

JØRN LIER HORST
HANS JØRGEN SANDNES

OPERACJA
CZŁOWIEK W CZERNI

Tłumaczyła z norweskiego
Katarzyna Tunkiel

Media Rodzina

Tytuł oryginału
Operasjon Mørkemann

Copyright © 2013 Gyldendal Norsk Forlag AS

All rights reserved

Copyright © 2015 for the Polish edition by Media Rodzina Sp. z o.o.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki –
z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe jest
tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8008-738-5

Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasieka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 60
wydawnictwo@mediarodzina.pl
www.mediarodzina.pl

Skład Scriptor s.c.

Druk Edica

SPIS TREŚCI

	Biuro Detektywistyczne nr 2	6
1	Dziury	9
2	Kapiąca krew	15
3	Następne dziury	23
4	Włóczędzy	28
5	W świetle księżyca	38
6	X	45
7	Chatka na Górze	53
8	Więzień	60
9	Mapa na mapie	65
10	Dwa sznurki	69
11	Znalezisko	74
12	Pościg	78
13	Kakao z bitą śmietaną	85
	Posłowie Ottona	92

BIURO DETEKTYWISTYCZNE NR 2



TIRIL

Prawdopodobnie największa twardzielka w Elvestad. Odważna, gdy inni się wahają. Pomysłowa i wysportowana, dobrze ogarnia komputery.

OLIVER

Superbystry detektyw. Widzi to, czego nie widzą inni. Lubi jeść i rozmyślać. Ma smykałkę do techniki. Zaradny i żądny przygód.



OTTO

Prawdziwy pies tropiący, ma nosa do tajemnic.





MAMA TIRIL

Cierpliwa i pomocna jak mało kto, poza tym robi najlepsze kakao na świecie.

WUJEK FRED

Pracował w policji i wie dużo o śledzeniu przestępców. Założył pierwsze biuro detektywistyczne w mieście i jest prywatnym detektywem.



DZIADEK FRANZ

Objechał cały świat. Widział i przeżył prawie wszystko. Ma dom pełen rzeczy, które kolekcjonuje.



Rozdział 1

DZIURY



– Kto pierwszy do domu!

Oliver jechał na rowerze najszybciej, jak umiał. Stał na pedałach, a od wiatru łzawiły mu oczy. Pędził po żwirowej drodze ramie w ramie z Tiril. Jej włosy powiewały jak długa, jasnobrązowa flaga za kaskiem. Otto biegł za nimi w chmurze pyłu.

Skręcili z drogi na ścieżkę prowadzącą przez Równinę. Była lekko wyboista, a pośrodku zbocza Tiril zwolniła, żeby Oliver mógł ją wyminąć.



Letnia łąka rosła bujnie i wysoko po obu stronach skrótu.

Śmigali obok margerytek i trybuli, a od zapachu kwiatów kręciło ich w nosach.

Łups! Nagle Oliver przeleciał przez kierownicę, poszybował w powietrzu i wylądował na kępie koniczyzny. Tiril zahamowała i ledwie udało jej się nie wjechać w jego rower, który został na szerokiej ścieżce.

Oliver się podniósł. Krew leciała mu z zadrapań na rękach i kolanie. Nad jego głową



z trzepotem skrzydeł przeleciał motyl. Przednie koło roweru wyglądało jak ósemka.

– Co się stało? – zapytała Tiril. Poczerwieniała na twarzy, a na czoło wystąpiły jej krople potu.

– Nie wiem – odpowiedział Oliver i odepchnął psa, który chciał polizać mu twarz. Następnie wstał i podszedł do roweru.

Wjechał prosto w dużą dziurę. Ktoś wykopał dół pośrodku ścieżki.

Miał prawie metr szerokości i tyle samo głębokości. Sterta wykopanej ziemi leżała obok.

Oliver zauważył przed sobą dziurę, ale wtedy było już za późno. Nie zdążył zahamować ani skręcić.

– Mogło być naprawdę groźnie – powiedziała Tiril i zaczęła zasypywać dół stopą.

– Jeszcze jedna dziura. – Oliver wskazał na ścieżkę. – I kolejna.

Miał rację. Dziury były trzy, jedna za drugą wzdłuż ścieżki. Otto podbiegł do najbliższej i ją obwąchał.

– Zobacz tutaj! – zawołała Tiril, wchodząc między kwiaty na łące. – Następne dziury.

W sumie było ich sześć. Wykopano je w takich samych odstępach od siebie.

Z góry wyglądałyby jak sześć oczek na kostce do gry.



– Wczoraj ich tu nie było – powiedział Oliver. – Ciekawe, kto to zrobił.

Tiril rozejrzała się dookoła. Już chciała coś powiedzieć, ale się rozmyśliła. Na skraju lasu po drugiej stronie łąki stał mężczyzna w płaszczu i wielkim, czarnym kapeluszu zasłaniającym oczy.

– Popatrz – szepnęła, wskazując głową mężczyznę.

Oliver wyprostował się, ale w tej samej chwili człowiek nagle się odwrócił. Czarny płaszcz omiótł mu ciało, po czym mężczyzna zniknął między wysokimi drzewami.

